

Rzym, dnia 10 października 1958.

Zgon Papieża

Pierwszą alarmującą wiadomością o chorobie Papieża był komunikat lekarski z dnia 6 b.m. Stało się jasne, że koniec panowania jest już niedaleki. Środa, dnia 8 b.m. była dniem niepokoju: prasa podała przedwczesną wiadomość o zgonie, wyszły po tym nadzwyczajne dodatki z odwołaniami. Nadchodziły do Sekretariatu Stanu telegramy z całego świata wyrażające życzenia i niepokoje. Modlono się w kościołach. Panie z Korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Ap. zebrały się na wspólny różaniec w Bazylice św. Piotra. Popołudniu było już jednak jasne, że Papież nocy nie przeżyje. Radio watykańskie nadawało komunikaty: cały świat mógł wysłuchać Mszy św., którą po północy obok sypialni Papieża, w kaplicy Piusa XI w Castel Gandolfo, odprewił z trudem panując nad wzruszeniem ks. Prałat Domenico Tardini, Pro-Sekretarz Stanu, przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej. Zgon nastąpił nad ranem o godzinie 3 minut 52, we czwartek dnia 9 b.m. Sekretariat Stanu powiadomił o tym oficjalnie Korpus dyplomatyczny.

Odwieczna ceremonia stwierdzenia zgonu przez trzykrotne uderzenie młotkiem w czoło i wołanie imieniem chrzestnym - musiała być dokonana, wobec nieobsadzenia stanowiska Kardynała Camerlenga - przez Dziekana św. Kolegium, Kardynała Tisserant. Do niego też należy zwołanie tegoż Kolegium, które od chwili stwierdzenia zgonu sprawuje do wyboru nowego Papieża rządy Kościoła.

Noce i ranne godziny upłynęły na wstępnych czynnościach pogrzebowych: zabalsamowane ciało zostało ułożone w sypialni Papieża, na jego zwykłym, mosiężnym łóżku. Ubrany w białą sutannę, Papież leży z głową okrytą czerwonym, podbitym białym futrem, kapturem. Jest to t.zw. "cameurus", nieraz dawniej noszony przez Papieży, dziś służący tylko za strój pogrzebowy. Księża szambelanowie zmarłego Papieża, między którymi zauważyliśmy ks. Andrzeja Deskura - sprawują służbę, przeprowadzając przez sypialnię Papieża dygnitarzy świeckich i cywilnych. Przy zwłokach zmieniają się kolejno O.O. Penitencjarze, wśród których są O.O. Flawian Słomiński O.F.M. Conv. i Kazimierz z tegoż zakonu.

Około 11 zbrali się w salach apartamentu papieskiego wszyscy Ambasadorowie i Posłowie przy Stolicy Apostolskiej pod przewodnictwem Dziekana, Ambasadora Polski Dr. K. Papée i wice-dziekana Ambasadora Austrii, barona Krippa. Towarzyszyli im radccowie, sekretarze i inni członkowie ich misyj, wśród których byli ks. Prałat Meyszowicz i kpt. Krzepisz. Prałaci na znak żałoby są w czarnych strojach. Wchodząc niewielkimi grupami do niedużej sypialni papieskiej mogli oni wszyscy widzieć dobrze im znaną postać; twarz Papieża nosi wyraźne oznaki ciężkich cierpień ostatnich dni.

Z sypialni Papieża, przez otwarte szeroko drzwi, przeszli wszyscy do kaplicy przyległej do sypialni: kaplica ta, urządzona przez Piusa XI, ma w ołtarzu reprodukcję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a na ścianach freski Jana Rozena, przedstawiające obronę Częstochowy w 1655 r. i bitwę Warszawską w 1920 r. Nad drzwiami mapy, również przez Rozena malowane, przedstawiające Polskę z kłębiącymi się u jej granic chmurami i plany bitew wyobrażonych na freskach.

W piątek dnia 10 b.m. ma nastąpić przewiezienie zwłok Papieża z Castel Gandolfo do Rzymu do Bazyliki Laterańskiej. Wobec tego, że zgon nastąpił w Castel Gandolfo, zastąpi to zwykle w tych wypadkach przeniesienie do Kaplicy Sykstyńskiej, która tym razem zwłok Piusa XII nie zobaczy. Transportacja do Lateranu odbędzie się w formie prywatnej: z Lateranu na Watykan pójdzie orszak uroczysty, w którym wezmą udział władze państwa włoskiego, przez którego terytorium pochód przejdzie. Zwłok

182

ki zostaną po tym wystawione w kaplicy Najśw. Sakramentu w Bazylice św. Piotra, na wysokim, mocno pochylonym katafalku. Gwardie papieskie będą trzymały straż. Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Ap. ma oczekiwać przybycia procesji pogrzebowej w Bazylice św. Piotra. Pałac watykański powinien w tym czasie zostać objęty przez Marszałka Konklawe, który na znak suwerenności swych rządów, zależnych od św. Kolegium, zwykle wybijał własną monetę. Po zgonie księcia Luigi Chigi-Albani della Rovere /który był ostatnim W. Mistrzem Zakonu Maltańskiego/, dziedziczna zwykle w jego rodzie godność Marszałka Konklawe została objęta przez jego syna Zygmunta.

Pierwszą uchwałą św. Kolegium wyznaczony został na wakujący urząd Camerlenga św. Kościoła, Kardynał Benedykt Aloisi Masella, Biskup Palestryny, prefekt Kongregacji Sakramentów, b. Nuncjusz w Rio de Janeiro. Sekretarzem Konklawe został mianowany Mgr. di Jorio, dotychczasowy regent Sekretariatu św. Kolegium. Sekretarz Konklawe obejmuje w czasie interregnum także kierownictwo Sekretariatu Stanu.

Napływają tymczasem na ręce św. Kolegium kondolencje wszystkich państw i narodów świata. Kardynałowie, nawet dalszych stron świata, nie potrzebują się obecnie zbyt spieszyć z wyruszeniem w podróż: dwa dni wystarczą dziś na najdłuższą podróż, a pogrzeb właściwy Papieża odbędzie się dopiero po dziewięciu dniach modlitw, gdzieś około 18 października; Konklawe dopiero po tym się otworzy.

W czasie t.zw. "novendiales" - t.j. dziewięciu dni między zgonem Papieża a pogrzebem, odbywać się będą nabożeństwa żałobne u św. Piotra. Podczas gdy ciało Papieża będzie leżało na swoim wysokim katafalku, w kaplicy Najśw. Sakramentu, tłumy przejdą przed kutą kratą tej kaplicy i wysłuchają Mszy świętych, które odprawiać będą Kardynałowie przy ołtarzu "Katedry św. Piotra", w samej głębi głównej nawy Bazyliki. Długa, monotonna. cała prawie pozbawiona śpiewów, ceremonia właściwego pogrzebu odbędzie się dopiero po tych dniach dziewięciu. Trumna, zaplombowana z dokumentami, zostanie opuszczona przez wyłom w posadzce katedry do krypt watykańskich. Jest tam już przygotowane miejsce spoczynku Piusa XII: naprzeciwko kaplicy grobowej św. Piotra, tuż obok irlandzkiej kaplicy św. Patryka. Znajdą się znowu zwłoki Papieża w bezpośredniej bliskości kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej - tej kaplicy, którą właśnie Pius XII założył w podziemiach Bazyliki watykańskiej.

Kardynałowie zamkną się na Konklawe.

Kiedyś, później, wewnątrz Bazyliki, stanie marmurowy pomnik Piusa XII, uzupełniając długi szereg marmurowych postaci Papieży, otaczających grób Rybaka, któremu Pan powierzył klucze.

Pius XII

Zmarły Papież był z urodzenia rzymianinem. Przyszedł na świat dnia 2 marca 1876 w rodzinie prawników, pochodzących z okolic Viterbo. Po skończeniu "Seminario Capranica" został wyświęcony na księdza w Rzymie dnia 2 kwietnia 1899; Benedykt XV udzielił mu sam sakry biskupiej dnia 13 maja 1917.

Po dłuższej pracy w Sekretariacie Stanu, po nuncjaturze w Niemczech, Arcybiskup Pacelli został powołany na stanowisko Kardynała Sekretarza Stanu przez Piusa XI; po zgonie tegoż Papieża i niezwykle krótkim Konklawe, Kardynał Eugeniusz Pacelli został wybrany na Papieża dnia 2 marca 1939, a 17 marca odbyła się u św. Piotra jego uroczysta koronacja.

Zbyt bliską nam jest postać niepogrzebanego jeszcze Papieża, by kusić się o jego charakterystykę. Nie zesza jeszcze do grobu jego wysoka, smukła postać, do końca życia żywa w ruchach; jego piękny profil i ręce są wszystkim znane.

Na jego postać duchową składają się niezwykle zdolności umysłowe; mocne i dokładna pamięć pozwoliła mu opanować, i to w niezwykle wy-

sokim stopniu, kilka języków. Mówił swobodnie nie tylko wszystkimi większymi romańskimi językami: po łacinie, włosku, francusku, hiszpańsku i portugalsku, ale też po angielsku i po niemiecku.

Zywe zainteresowania wszystkim co ludzkie pozwalały mu zaznajamiać się ze wszystkimi dziedzinami wiedzy po to, by w każdej z nich i w każdej z coraz bardziej specjalizujących się działalności ludzkich widzieć szczególne zagadnienia moralne i o tych właśnie nauczać. Jego kazania do rozmaitych zawodów tworzą wielki podręcznik etyki zawodowej i stanowią poważny wkład w ten dział teologii moralnej.

Odnaczał się zmarły Papież niezwykłą wrażliwością: stał dar zjednywania sobie, w pierwszym zetknięciu, spotykanych ludzi, kobiet, dzieci. Nie trzeba mówić, że ta głęboka, niezwykła wrażliwość stanowiła w czasach tylu cierpień ludzkich, powód do wielu głębokich cierpień Papieża. Odbijały się one na jego twarzy przy każdym wspomnieniu rzezi, łagrów, prześladowań. Ta sama wrażliwość była powodem niezwykle głębokiego odczuwania każdego przykrego tonu w stosunkach z ludźmi.

Z cnót Papieża jedna dla wszystkich jest jasna: to niezmiernie głębokie poczucie obowiązku, zmuszające go do nieustannej pracy ze wszystkich sił i ponad siły. Miał szczególnie głębokie poczucie swego obowiązku nauczycielskiego: stąd już wspomniana praca nad sformułowaniami w dziedzinie etyki zawodowej. Równie głębokie poczucie obowiązku rządu stawiało go wobec ustawicznej potrzeby decyzji w sprawach personalnych, więc ludzkich. Wrażliwość i związane z nią delikatne, skrupulatne sumienie, było źródłem prawdziwego cierpienia przy pobieraniu decyzji, prawdziwym krzyżem zmarłego Papieża. To samo skrupulatne sumienie żądało od niego dokładności w szczegółach - dokładność tę posuwał nieraz niezmiernie daleko. Żądał jej nieustępliwie od swoich współpracowników zarówno jak i od siebie samego; widać ją jasno w niezwykle starannym doborze słów, w oczelowaniu wszystkich, jakże licznych encyklik, listów i mów Papieża: jego dzieła dotąd wydane obejmują kilkanaście dużych, gęsto zadrukowanych tomów. Jego encykliki osiągnęły liczbę 37.

Wszystko, co robił Pius XII, było nacechowane jego bardzo głęboką pobożnością. Modlił się dużo, a ci co go widzieli przy modlitwie, byli zawsze uderzeni jego głębokim skupieniem. Szczególną cechą jego pobożności był wysoko rozwinięty kult do Matki Boskiej, o której często w swych naukach mówił.

Jego urząd duszpasterski żądał od niego zajęcia stanowiska wobec wielu spraw doczesnych, związanych z religią, szczególnie do spraw politycznych. Z wielkich herezji, które za jego życia podzieliły świat, bolszewizm zarówno jak i hitleryzm były przez niego wielokrotnie i niedwuznacznie potępione. O niemożliwości pogodzenia komunizmu z zasadami wiary nauczał uroczyście i wielokrotnie. Nas szczególnie obchodzi potępienie kierunku znanego pod imieniem Paxizmu czy progresizmu: błąd ten szczególnie się szerzył w okupowanej przez Sowiety Polsce.

W polityce światowej niezmiernie gorąco pragnął pokoju; ale jakże był różny od tych pacyfistów, którzy tylko odkładają wybuch nagromadzonych niesprawiedliwości i którzy w wyniku ostatecznym doprowadzają do rozwinęcia tych przeciwieństw do rozmiaru światowych pożarów: nie pokój za wszelką cenę, pokój pokrywający grzeszną obojętność na bezprawie był jego dążeniem, ale pokój sprawiedliwy "opus iustitiae pax". Był wielkim Papieżem dla Włoch. Uwolnione od rządów Mussoliniego i buntujące się przeciw sabaudzkiej dynastii, pod okupacją aliancką, Włochy staczały się ku anarchii. Jeżeli się do niej nie stoczyły, to jest w tym wiele zasługi Piusa XII, który podtrzymał i utrzymał wpływy chrześcijańskiej demokracji, tym samym nie pozwalając komunistom na zagarnięcie władzy. Ten sam dobroczynny wpływ na sytuację wewnętrzną kraju zaznaczył się niejednokrotnie, choć zawsze pośrednio, w latach następnych.

Niersz podnosił głos w obronie podeptanych praw, szczególnie w obronie praw Polski. Zbiór jego wystąpień w naszej obronie, już w pierwszym dziesięcioleciu panowania, obejmuje sześćdziesiąt pozycji: encyklik, listów, przemówień, telegramów /vide Papée K., "Pius XII a Polska", Rzym 1954/.

Naród polski jest mu wdzięczny nie tylko za obronę swych praw za okupacji hitlerowskiej i później, pod najazdem Sowietów. Nigdy Prymas Polski nie miał tak daleko sięgających uprawnień jak te, którymi Papież wyposażył w 1945 r. Kardynała Hlonda. Umożliwiły one zreorganizowanie i uporządkowanie duszpasterstwa na Ziemiach Odzyskanych. Bezbożny reżym starał się to zadanie utrudnić: pamiętamy areszty Wikariuszy Apostolskich na tamtych terenach, pamiętamy związaną z nimi kłamliwą propagandę przeciw osobie Piusa XII. Z cierpliwością i stanowczością, wracając po nowych trudnościach do nowych wysiłków w tej sprawie, zdołał Papież doprowadzić do końca swój plan i na każdej z jednostek administracyjnych tego terenu osadzić ordynariusza ze święceniami biskupimi.

Pius XII nigdy nie chciał uznać ani rozbioru Polski w 1939 i 1940 roku, ani jej zagarnięcia później przez Sowiety. Dał temu wyraz namacalnie zachowując przy swej osobie Ambasadę Polski niepodległej. Głęboki umysł Papieża widział rolę Polski - rolę wielkiego narodu katolickiego pomiędzy Niemcami a Moskwą. Wyraz temu zrozumieniu dawał często we własnych orędziach; z jego natężnienia płynęły posunięcia Kurii i dyplomacji papieskiej w sprawach Polski; warto tu też wspomnieć "Osservatore Romano" - ten kamerton dla biskupów świata - i jego stanowisko w okresie powstania warszawskiego i w innych okresach.

Jednym z objawów uczuć Papieża dla Polski jest kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej i świętych polskich w podziemiach Bazyliki św. Piotra tuż obok grobu, który sam dla siebie przygotować kazał.

Skończył się pontyfikat długi, prawie dwudziestoletni. O jego cieniach i blaskach lepiej będą mogli sądzić potomni; my tymczasem już wiemy, że niezwykłą i niemałą była postać Papieża, który w ciągu tych lat kilkunastu sprawował władzę nad Kościołem Chrystusowym.

Przyszły Papież

Nie jest bardziej niewdzięczne niż przewidywanie przyszłości najbliższej, gdy niedalekie wypadki mogą kłamać przepowiedniom jeszcze nie zagrzebanym w niepamięci. Za tym przejrzymy skład św. Kolegium, nie próbując prorocztw co do osoby przyszłego Papieża.

Kolegium jest niepełne: brak aż piętnastu Kardynałów na krzesłach wakujących.

Na czele św. Kolegium jest silnie zarysowana postać Kardynała Diekana, Eugeniusza Tisserant. Jest on Francuzem; mimo dobrze przekroczonej siedemdziesiątki /urodził się w 1884 r./ jest pełen siły, energii, żywości umysłu. Jest prefektem Kongregacji Wschodniej, Bibliotekarzem i Archiwistą św. Kościoła. Będzie on przewodniczył św. Kolegium w tymczasowych rządach Kościołem i w obiorze nowego Papieża. Czy jest "papabilis"? Oczywiście, ale czy może zostać Papieżem, wbrew tradycji, nie Włoch? Szczególniej dziś, gdy w tym kraju tak wiele znaczy papieska myśl i słowo? I czy nie nazbyt jest on już posunięty w latach?

Z innych Kardynałów-Biskupów podmiejskich o żadnym chyba nie może być mowy jako o kandydacie do tiary: zbliżają się wszyscy do osiemdziesiątki. Wybór którego kolwiek z nich miałby cechy świadomego przygotowania krótkiego pontyfikatu. Nie należy się z taką możliwością liczyć.

Z Kardynałów-Biskupów rządzących innymi diecezjami, nie-Włochów trudno brać pod rozwagę jako kandydatów do tronu dla wymienionych już powodów: szanse ich, po za jednym wypadkiem, są na ogół nieduże. Dwaj z nich - Kardynał Stepinac i Kardynał Mindszenty - nie będą mogli wogóle przyjechać na Konklawę. Czy będzie mógł przyjechać Kardynał Pry-

mas Polski? Różnie się o tym mówi. Słychać, że Moskwa i reżym raczej by pragnęły wyjazdu Kardynała Wyszyńskiego na obiór Papieża. Chcieliby w ten sposób pokazać, jak wolnym jest Kościół w Polsce. Ale właśnie dla tych samych powodów Kardynał Prymas może nie chcieć, by go używano jako narzędzia do takiej demonstracji. Obecność jego na Konkławe mogłaby mieć duże znaczenie: osobisty jego urok może bardzo powiększyć szanse kandydata, którego on zechce wysunąć.

Kto wie, czy zmarły Kardynał Stritch, sprowadzony do Kurii z Chicago, nie mógłby być jednym z kandydatów. Po jego zgonie żaden chyba z Kardynałów nowego świata papabilis nie jest.

Nie widać też kandydatów poza Ameryką: poza jednym może wyjątkiem, który stanowi Kardynał Grzegorz Agagianian, dziś głowa katolików ormiańskich. Zdolny, energiczny, młody bo zaledwie 63 letni, blisko i od bardzo dawna związany z Włochami, może być wybrany jako kandydat kompromisowy grupy włoskiej i oboej.

Szukają więc znawcy kandydatów wśród biskupów włoskich: mógłby teoretycznie zostać Papieżem, choć już dawno przekroczył siedemdziesiątkę, Kardynał Ruffini, Arcybiskup Palermo, dawny sekretarz Kongregacji Studiów; więcej szans miałby może Patriarcha Wenecji, b. Nuncjusz w Paryżu, Kardynał Roncalli, lubiany powszechnie i popularny. Urodził się w 1881 r. Ostatnio wybija się bardzo Kardynał Mimmi, prefekt ważnej Kongregacji Konsystorialnej, b. Arcybiskup Neapolu.

Na oko większe od nich szanse ma Arcybiskup Genui, Józef Siri: jest młody, ma lat zaledwie 52, energiczny i uczony. Ale ta sama młodość może przemawiać przeciw niemu u tych Kardynałów, którzy nie są zwolennikami zbyt długich pontyfikatów. Mniej się dziś mówi o "postępowym" Kardynale Lercaro, Arcybiskupie Bolonii, który jednak może mieć poparcie Kardynałów francuskich. Ostatnim na liście Kardynałów jest Kardynał Diakon, Alfred Ottaviani. Uczony i nauczyciel prawa publicznego Kościoła, niegdyś substytut w Sekretariacie Stanu, obecnie Pro-Sekretarz św. Officjum, jest on powszechnie lubiany i ceniony; ma lat 68 - niestety, ma wzrok tak słaby, że prawie nie może czytać i musi korzystać z pomocy lektorów.

Czy ten spis Kardynałów jest kompletny? Uporczywie krążą pogłoski, że Pius XII oddawna już mianował Kardynałami, i to nie "in petto" lecz efektywnymi, Prałata Tardiniego, Pro-Sekretarza Stanu i Arcybiskupa Mediolanu, dawnego substytutę Sekretariatu Stanu i długoletniego swego najbliższego współpracownika, Mgra Montiniego. Pogłoska wcale nie jest pewną. Sprawdzi się ją w najbliższych dniach. Gdyby była prawdą - trzeba by sądzić, że Arcybiskup Mediolanu miałby bardzo wiele szans na zostanie Papieżem. Dziś sama jego kandydatura jest uwarunkowana pytaniem: jest on, czy nie jest Kardynałem?

Konklawe, które się zacznie po pogrzebie Piusa XII i upływie przewidzianego przez prawo kanoniczne czasu, nie będzie tym razem ani łatwe, ani proste: żadnej analogii z Konkławe po śmierci Piusa XI, kiedy Kardynałowie mieli przed sobą właściwie upatrzonę przez zmarłego Papieża kandydata do tiary. Teraz sytuacja jest bez porównania bardziej skomplikowana. To też możliwe są niespodzianki i kandydatury, które wynikną z sytuacji bez wyjścia.